

## MICHAŁ BACHTIN WOBEC DUCHOWOŚCI RELIGIJNEJ

Temat „Bachtin i religijność” nie należy do łatwych. Wynika to częściowo z zagmatwanej biografii samego Bachtina, która w wielu swoich momentach była okryta mrokiem tajemnicy. Dopiero dzięki wysiłkom wielu badaczy udało się ustalić elementarne fakty z jego życia. Drugi powód jest obiektywny i tkwi w naturze państwa, w którym Bachtin spędził niemal całe swoje dorosłe życie, które miało być z założenia ateistyczne, i w którym religia została zepchnięta na margines, a z czasem w ogóle miała zniknąć z życia społecznego. Z tego względu jego obywatele musieli ukrywać swoje uczucia religijne i wystrzegali się – jeśli byli pisarzami, uczonymi, publicystami itd. – manifestowania ich w swoich działaniach. Dla zachowania jasności, w naszym szkicu ten temat omówimy na dwóch płaszczyznach: życia codziennego i tekstów filozoficzno-naukowych, jakie wyszły spod pióra Bachtina.

### I.

Zacznijmy od faktów biograficznych. Michaił Bachtin przyszedł na świat 4 listopada 1895 roku w Orle w rodzinie mieszczańsko-kupieckiej (ojciec był pracownikiem jednego z banków, mającego swoje filie w różnych

miastach Imperium Rosyjskiego). Został ochrzczony w cerkwi pod wezwaniem Piotra i Pawła, o czym świadczy odpowiedni zapis w księdze metrykalnej. Zatem został włączony do wspólnoty rosyjskiej cerkwi prawosławnej. Rodzina, materialnie, była dobrze sytuowana, przejawiała zainteresowanie kulturą wysoką, literaturą i muzyką. Dużo czytano i słuchano muzyki fortepianowej. Dzieciom (a było ich pięcioro – dwóch chłopców i trzy dziewczynki) rodzice starali się zapewnić dobre wykształcenie. Najwięcej wiemy o edukacji Michaiła i o rok starszego brata, Nikołaja, których biografie intelektualne wykazują sporo zbieżności, choć realne drogi życiowe przebiegały bardzo różnie. Michaił od dziecka nie odznaczał się dobrym zdrowiem i przez wiele lat jego edukacja odbywała się w domu. Miało to również swoje dobre strony. Dzięki jednej guwernantce znakomicie opanował w dzieciństwie język niemiecki, co później pozwoliło mu czytać w oryginale niemieckich poetów i filozofów.

W związku z charakterem pracy głowy rodziny, urzędnika bankowego, Bachtinowie często musieli zmieniać miejsce zamieszkania. W 1905 roku przenieśli się do Wilna. Tutaj bracia zostali zapisani do gimnazjum,

które starszy brat ukończył w 1913 roku, zaś Michaił poprzestał na pierwszych klasach, ograniczając się z powodu słabego zdrowia do nauki w domu. Kolejnym miastem była Odessa, skąd po paru latach Bachtinowie wyjechali do stolicy, przemianowanej po wybuchu pierwszej wojny światowej na Piotrogród. Nikołaj studiował filologię klasyczną na uniwersytecie na Wydziale Historyczno-Filologicznym, a Michaił uczęszczał na wybrane wykłady jako wolny słuchacz. Dramatyczne wydarzenia historyczne (wojna, przewrót październikowy, wojna domowa) rozdzieliły braci. Nikołaj trafił do Białej Gwardii i po porażce w starciu z bolszewikami wyładował na emigracji, aby po różnych przygodach w końcu zainstalować się w angielskim Birmingham, jako wykładowca języków klasycznych na miejscowym uniwersytecie. Michaił wraz z grupką najbliższych przyjaciół, uciekając z głodującego Piotrogradu, znalazł schronienie na prowincji, najpierw w małym, aczkolwiek mającym długą historię, Newlu, a następnie w pobliskim Witebsku, który nagle stał się, na jakiś czas, prężnym ośrodkiem kulturalnym z Akademią Malarstwa Kazimierza Malewicza i Marka Chagalla, szkołą muzyczną z orkiestrą symfoniczną.

W tych dwóch miejscowościach w ciągu sześciu lat Bachtin ukształtował się jako badacz literatury, języka, kultury i jako oryginalny myśliciel. Zwłaszcza pobyt w Newlu z niekończącymi się dyskusjami filozoficznymi, toczonymi najczęściej w mieszkaniu Marii Judinej, późniejszej słynnej pianistki, lub podczas spacerów po okolicy w scenerii surowej, ale bujnej przyrody z licznymi jeziorami i starym borem. Zachowało się ciekawe zdjęcie z tamtych czasów,

przedstawiające „twardy rdzeń” grupy, nazywanej po kilkudziesięciu latach „kółkiem Bachtina”. Na pierwszym planie kolejno



FOT. Z ARCHIWUM AUTORA

siedzą: Bachtin z ogromnym czajnikiem na kolanach (na spotkaniach wypijano ogromne ilości mocnej herbaty), Maria Judina, Walentin Wołoszynow, Wasilij Pumpianski, Paweł Miedwiediew. Z tyłu za nimi stoją: żona Bachtina – Helena Aleksandrowna (*de domo* Okołowicz), Konstanty Waginow, młody wówczas pisarz, ze swoją małżonką.

Na zebraniach kółka często dyskutowano o filozofii niemieckiej. Nazywano je „Kantowskim seminarium”, głównie z tego powodu, że w kółku fascynowano się niemieckim neokantyzmem, zwłaszcza w wydaniu szkoły marburskiej. Żywym łącznikiem był tutaj Matwiej Kagan, który jeszcze przed wojną wybrał się do Marburga, aby studiować filozofię pod kierunkiem Hermana Cohena. Jako rosyjski poddany został w czasie wojny internowany i wrócił do Rosji już po jej zakończeniu. Ważnym tematem była też problematyka etyczna, zagadnienie „moralnej rzeczywistości”, czyli sposobu istnienia wartości moralnych.

Bez wątpienia poruszano także tematy bezpośrednio związane z religią. Nowa władza wypowiedziała wojnę cerkwi

prawosławnej i innym Kościołom, działającym w Rosji, odgórnie narzucając sowiecki państwowy ateizm. Początkowo próbowano walczyć z religią również za pomocą argumentów intelektualnych. Urządzano publiczne debaty *pro* i *contra* religii, nie raz z udziałem duchownych cerkwi prawosławnej. Takie debaty organizowano także w Newlu. W tym starciu, przybierającym z czasem coraz brutalniejszą formę i stosowaniem przez władzę jawnej przemocy, kółko Bachtina opowiedziało się po stronie prześladowanej cerkwi. Wymownym tego dowodem jest fakt, że dwoje jego członków – Maria Judina i Wasilij Pumpianski (oboje narodowości żydowskiej) – przyjęli wówczas chrzest w obrządku wschodnim. Kiedy pod wpływem niezwykle intensywnej propagandy ateistycznej, w którą angażowało się wielu twórców, przede wszystkim literatury i filmu, ludzie masowo odżegnywali się od wiary i uczestniczyli w prześladowaniu duchownych i fizycznym niszczeniu świątyń i przedmiotów kultu, wymienieni przyjaciele Bachtina zgłosili swój akces do cerkwi.

Po powrocie do miasta nad Newą, przemianowanego w 1924 roku na Leningrad, sprawy religii, miejsce cerkwi w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, nadal mocno zajmowały Bachtina i jego otoczenie. W mieście w latach dwudziestych działało wiele półlegalnych kółek, stowarzyszeń, grup dyskusyjnych, skupiających starą petersburską inteligencję, które spotykały się, najczęściej w mieszkaniach prywatnych, aby omawiać ważne zagadnienia, nurtujące uczestników tych zebrań. Bachtin brał udział w zebraniach jednego z takich kółek, które już w swojej nazwie aluzyjnie wskazywało na główny temat swoich zebrań. Miało nazywać się ono *Woskriesienije*, co

można było rozumieć jako „Niedziela” (spotkania odbywały się w niedziele), ale też jako „Zmartwychwstanie”, wprost odsyłające do najważniejszego wydarzenia w religii chrześcijańskiej. Ta nieformalna grupa była jedną z wielu, które od przełomu XIX i XX wieku brały żywy udział w rosyjskim życiu intelektualnym, uczestnicząc w ogólnym ruchu ożywienia kultury duchowej, nazywanego „Srebrnym wiekiem” tej kultury bądź też „rosyjskim renesansem” (to ostatnie określenie było szczególnie popularne w kręgu Bachtina).

Przywódcą *Woskriesienija* był Aleksandr Meyer, człowiek, który miał za sobą ewolucję poglądów, typową dla ówczesnego pokolenia, wyznaczaną stopniowym przechodzeniem od swoiście pojmowanego marksizmu do chrześcijaństwa. Zebrania odbywały się w nowej rzeczywistości i siłą rzeczy musiały na nich pojawić się problem stosunku do nowej władzy, i przeprowadzanej przez nią całkowitej przebudowy społeczeństwa, oraz zerwania z poprzednimi formami życia. Oceniano także krytycznie działalność rosyjskiej cerkwi prawosławnej, która odeszła od pierwotnego chrześcijaństwa, stając się jednym z filarów autokratycznego systemu władzy w państwie rosyjskim. Pytanie, które często się pojawiało, dotyczyło możliwości pokojowego uzgodnienia idei socjalistycznych, jakie propagowali bolszewicy, z chrześcijaństwem. Atmosferę zebrań dobrze oddają słowa jednej z uczestniczek, która po latach tak scharakteryzowała ówczesne przekonania: „Komunizm buduje gmach i buduje go bez krzyża. Ale kiedy już zbuduje, to my dobudujemy kopuły i ustawimy krzyż”<sup>1</sup>. Nic z tych planów pogodzenia

<sup>1</sup> S. S. Konkin, A. S. Konkina, *Michaił Bachtin. Stranicy żyzni i tworczestwa*, Saransk 1993, s. 179.

komunizmu (w wydaniu bolszewickim) z religią, oczywiście, nie wyszło i nie mogło wyjść. Bolszewicy po zdobyciu pełni władzy przystąpili do zwalczania wszystkich „inaczej myślących” i pod koniec lat dwudziestych zaczęli ich otwarcie i brutalnie prześladować, kierując przeciwko nim oskarżenia o działalność kontrrewolucyjną i dążenie do obalenia siłą władzy radzieckiej.

Taki los spotkało także kółko Meyera, którego członkowie, a wśród nich i Bachtin, zostali zimą 1928 roku aresztowani i otrzymali w większości wieloletnie wyroki. Bachtin został skazany na pięć lat obozu koncentracyjnego, który po interwencji wielu osób, w tym także żony Maksyma Gorkiego, został zamieniony na deportację do północnego Kazachstanu. Bachtin ze swoją chroniczną chorobą kości, która doprowadziła w latach trzydziestych do amputacji lewej nogi, prawdopodobnie nie przeżyłby obozu, który był ulokowany w dawnym klasztorze na Wyspach Sołowieckich i który zapoczątkował cały późniejszy „archipeląg Gułag”. Był to obóz „specjalnego przeznaczenia”, w którym umieszczano w pierwszych porewolucyjnych latach inteligencję, podejrzewaną o wrogi stosunek do nowego reżymu. W starych poklasztornych budynkach zamknięto wielu wybitnych działaczy kultury, duchownych różnych wyznań, prawdziwych i urojonych przeciwników bolszewików. Na Sołówki trafił również Meyer, z którym spotkał się Dmitrij Lichaczow, który zostawił przejmujące świadectwo pobytu w tym świętym dla wielu Rosjan miejscu, które przemieniło się na początku lat dwudziestych w miejsce przeklęte<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Zob. D. Lichaczow, *Wspomnienia*, tłum. B. Żyłko, Warszawa 2016. Autor wspomnień charakteryzuje Meyera następująco: „Aleksandr Meyer posiadał zadziwiającą właściwość: na wszystkie wyraziste przejawy życia

W Kustanaju Bachtin spędził sześć lat, pracując jako księgowy w kołchozach. Towarzyszyła mu żona, Helena Aleksandrowna, która z wielkim oddaniem, wręcz poświęceniem opiekowała się swoim mężem. Cierpiąc głód i inne niedostatki, Bachtin znajdował siły, aby pracować naukowo i przygotowywać kolejne prace, które mogły ujrzeć światło dzienne dopiero po latach. Potrzebne książki z moskiewskich bibliotek naukowych dostarczała pocztą Maria Judina.

Po odbyciu z naddatkiem kary zesłania, Bachtinowi (znowu dzięki pomocy przyjaciół) udało się zainstalować w sarańskim Instytucie Pedagogicznym jako wykładowca historii literatury powszechnej i teorii literatury. Nie zagrzał tam jednak długo miejsca, bo w przededniu „wielkich czystek” z lat 1937–1938 zwolnił się na wszelki wypadek z pracy w Instytucie (jako były więzień polityczny mógł zostać ich ofiarą). Następne lata (aż do zakończenia wojny) przeżył jako nauczyciel (podczas wojny nauczał między innymi języka niemieckiego) w szkołach niedaleko od Moskwy. Po wojnie powrócił do Sarańska, gdzie doczekał emerytury. Tam odnaleźli go młodzi wówczas moskiewscy filolodzy, którzy znali jego książkę o twórczości Dostojewskiego z 1928 roku. Dzięki ich staraniom praca ta mogła się ukazać w nowej, poszerzonej wersji, jak również monografia o twórczości Franciszka

społecznego reagował rozważaniami filozoficznymi. Był interesujący dla wszystkich, ponieważ interesował się wszystkimi. [...] Stale uczył się języków. Swobodnie czytał w językach greckim i łacińskim. [...] Wyjątkowe wykształcenie pozwoliło mu zostać jednym z najbardziej nowoczesnych filozofów, którego prace o słowie, alegorii, micie wydają się jakby były napisane dzisiaj. W każdym razie jego Pisma filozoficzne robią wrażenie napisanych jakby ze znajomością znacznie późniejszych prac Levi-Straussa, Carla Junga, Bronisława Malinowskiego i Aleksieja Łosiewa – do tego stopnia wyprzedzały ich idee” (s. 263–264).

Rabelais, która pierwotnie była jego rozprawą doktorską. Ostatecznie, doprowadzili do przeprowadzki Bachtina do Moskwy, ale już bez żony, która zmarła kilka lat wcześniej. Na paradoks zakrawa fakt (choć w Rosji możliwy), iż stało się to realne, dzięki interwencji wszechmocnego szefa KGB, Jurija Andropowa. Jego córka studiowała na Uniwersytecie Moskiewskim i od jednego z wykładowców, którzy odwiedzali Bachtina w Sarańsku i w podmoskiewskim domu starców, dowiedziała się o Bachtinie i opowiedziała o nim ojcu. W każdym razie Bachtin zamieszkał w Moskwie ze stałą gospodynią-opiekunką. Odwiedzał go też lekarz, który jednocześnie był lekarzem Aleksandra Sołżenicyna. Miał ostrzegać pisarza przed władzą (było to już po publikacji *Archipelagu Gulag*) i radził mu poprzez tego lekarza uciekać z Rosji.

Bachtin zmarł 7 marca 1975 roku o drugiej w nocy. Jego ostatnie słowa, które zanotowała opiekunka, brzmiały: „Idę do Ciebie”<sup>3</sup>. Nie wiadomo do końca, kogo miał na myśli: zmarłą żonę czy też Boga. Został pochowany na dawnym cmentarzu ewangelickim, na kamieniu nagrobnym nad inskrypcją widnieje prawosławny krzyż.

Według świadków na biurku Bachtina w moskiewskim mieszkaniu znajdowała się wśród innych książek Ewangelia. Rozmowy, przeprowadzane z Bachtinem przez osoby obdarzane przez niego zaufaniem, rzucają światło na jego stosunek do religii. W jednej surowo oceniał swoje wcześniejsze zachowanie, zarzucając sobie zbyt konformizm i nawet oportunizm: „w rozmowie 9 czerwca 1970 roku obwinił się, że „nie był zbyt stanowczy”, że w książce o Dostojewskim

„wciąż kluczył”. Powiedział wtedy, że w ogóle „wszystko, co powstało w ciągu pół wieku na tej niełaskawej ziemi, pod tym zniewolonym niebem, wszystko mniejszym lub większym stopniu jest skażone (...), nie wyłączając *Dostojewskiego*”<sup>4</sup>. I jeszcze dodał: „Przecież tam cały czas musiałem kluczyć. Musiałem powstrzymywać swoją rękę. Tylko pojawiła się myśl i trzeba było ją zatrzymać. Tam i z powrotem. [...] Nawet cerkiew obmawiałem”<sup>5</sup>.

## II.

Bachtin nie był teologiem lub historykiem religii. Jako myśliciel był filozofem kultury i religię traktował jako niezbywalną dziedzinę kultury ludzkiej. Wyżej skarżył się na uciekanie się do autocenzury i konieczność używania języka ezopowego, posługiwanie się tematami z zakresu teorii języka i literatury dla wyrażenia treści filozoficzno-religijnych. Nie mógł w warunkach monoideowego państwa występować jako niezależny myśliciel i zajmowanie się literaturą wynikało niejako z konieczności, a nie wolnego wyboru.

W okresie newelsko-witebskim zaplanował rozległą rozprawę (i częściowo zdążył ją wówczas napisać), którą wydawca w okresie pieriestrojki opatrzył tytułem *W stronę filozofii czynu*. W centrum znajduje się odwieczne pytanie o istotę człowieka, które Bachtin koryguje w tym sensie, że nie chodzi mu o „człowieka w ogóle”, lecz o konkretnego człowieka, Heideggerowskiego *Dasein*, danego w swoim *hic et nunc*. Droga prowadzi przez fenomenologiczne rozważenie zjawiska *czynu* jako syntezy myśli, sensu,

<sup>3</sup> Zob. M. Holquist, K. Clark, *Mikhail Bakhtin*, Cambridge-Massachusetts-London, 1984, p. 343.

<sup>4</sup> S. Boczarow, *Zdarzenie życia*, w: *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. 2, red. D. Ulicka, Kraków, 2009, s. 76.

<sup>5</sup> S. Boczarow, *Ob odnom razgowie i wokrug niego*, w: tenże, *Siużety russoj literatury*, Moskwa, 1999, s. 475.

teoretycznej prawdziwości i historycznego momentu jego spełnienia, czyli syntezy kultury i życia w dodatku nieodłącznego od moralnego momentu, a więc odpowiedzialności. Tak pojmowany czyn jest po prostu sposobem istnienia człowieka jako konkretnej i niepowtarzalnej osoby, zajmującej w życiu swoje miejsce, na którym nikt nie może go zastąpić.

Czynu „podmiot moralny” nie dokonuje w samotności. Zawsze towarzyszy mu relacja Ja – Inny, stanowiąca o swoistej „architektonice czynu”, która składa się z następujących momentów: ja-dla-siebie, ja-dla-innego, inny-dla-mnie. Relacja Ja – Inny jest osiowa dla Bachtinowskiej koncepcji dialogu i w różnych sferach bytu wygląda ona inaczej. Bachtin zamierzał rozpatrzeć architektonikę czynu w czterech takich sferach: 1) w świecie rzeczywistym, nie myślanym, lecz rzeczywiście przeżywanym; 2) w świecie estetyki, działalności estetycznej, pojmowanej jako czyn; 3) w świecie polityki (etyka polityki) i 4) religii. Bachtinowi udało się w miarę wyczerpująco opisać te dwie pierwsze sfery, o dwóch ostatnich mamy jedynie porozsiewane krótkie wzmianki.

Ale i te pojedyncze, wrywkowe wypowiedzi są warte odnotowania i przemyślenia. Na przykład w pierwszej części swojego niedokończonego traktatu spotykamy taki oto opis aktu-czynu Chrystusa, jakim było zstąpienie na ziemię:

Świat, z którego odszedł Chrystus, już nie będzie tym światem, w którym Go nigdy nie było; jest on zasadniczo inny. I ten właśnie świat, w którym spełniło się zdarzenie życia i śmierci Chrystusa – zarówno w swoim fakcie, jak i w znaczeniu – nie daje się zasadniczo określić ani w kategoriach teoretycznych, ani w kategoriach poznania historycznego czy poprzez intuicję estetyczną. W pierwszym wypadku poznajemy abstrakcyjny sens, lecz tracimy niepowtarzalny fakt rzeczywistego

dokonania; w drugim wypadku chwytamy historyczny fakt, lecz tracimy sens; w trzecim – mamy fakt i sens, jak i sens w nim zawarty jako moment jego indywidualności, ale tracimy swoją pozycję w stosunku do niego – wynikające z powinności – w nim uczestnictwo<sup>6</sup>.

Powyższy fragment wymagałby szerszego komentarza, na który brak tu miejsca. Trzeba jednak podkreślić, iż w Bachtinowskim ujęciu czyn charakteryzuje się swoją integralnością, swoją „syntetyczną prawdą”, bowiem łączy w sobie myśl, ideę i jej urzeczywistnienie, idealność i historyczność, I taki był – zdaniem Bachtina – czyn Chrystusa, odmieniający moralne oblicze świata.

W religii podstawowa relacja przyjmuje postać relacji Ja – Bóg (Absolutny Inny). Jest ona podstawową cechą religii i „realności moralnej”. Pomiędzy nimi, z jednej strony, istnieje nieprzekraczalna granica, ale, z drugiej, Ja potrzebuje Innego, bez którego nie może się ono w ogóle ukonstytuować. Bachtin z różnych przyczyn nie zdołał opisać szczegółowo tej relacji w odniesieniu do religii. Ale pozostawił w swoim sarańskim archiwum, odnalezionym i uratowanym przed zniszczeniem przez moskiewskich przyjaciół Bachtina, rękopis, zawierający jego rozważania o niej w sferze działalności estetycznej lub – jak ktoś woli – twórczości artystycznej, która pod pewnym względem przypomina realne życie. Został on opublikowany wraz z innymi nieznanymi jego tekstami już po śmierci autora. Znajdują się tam w rozproszeniu uwagi odnoszące się do innych sfer, w tym także religijnej.

W dziedzinie twórczości artystycznej, zwłaszcza twórczości słownej, ta fundamentalna opozycja przybiera postać relacji autora

<sup>6</sup> M. Bachtin, *W stronę filozofii czynu*, tłum. i wstęp B. Żyłko, Gdańsk 1997, s. 43.

i bohatera. Wszystko, co się dzieje w dziele wynika z tego fundamentalnego przeciwstawienia. Autor reprezentuje twórczą potencję, formę, bohater reprezentuje treści poznawcze i etyczne. Opisując rolę autora w zdarzeniu estetycznym Bachtin sięga do podziałów, przeprowadzonych przez średniowiecznego filozofa i teologa Jana Szkota Eriugene. Autor „to nie *natura creata*, ani też *natura naturata et creans*, ale czysta *natura creans et non creata*”<sup>7</sup>. W innym miejscu napisze, że autor „to *natura naturans*, a nie *natura naturata*”<sup>8</sup>. Określenie autora jako „natury tworzącej” i porównanie jego aktu twórczego do dzieła Stwórcy nie oznacza, iż bohater zostaje sprowadzony do roli materiału życiowego, który jest dowolnie „formowany”, kształtowany przez obdarzonego demiurgicznymi mocami autora. Bachtin podkreśla, że

twórca nie może w y m y ś l i ć bohatera całkowicie zależnego od kształtującego go i utrwalającego aktu, Autor-artysta z a s t a j e bohatera przed przystąpieniem do swej artystycznej działalności. Nie powinna go sam, ponieważ postać nie byłaby wówczas wiarygodna<sup>9</sup>.

Słowem autor nie wymyśla bohatera, lecz odnajduje go w otaczającej autora rzeczywistości. To stanowisko jest częściowo zbieżne z poglądem Ernsta Cassirera ze szkoły marburskiej, głoszącego, że „sztuka nie jest naśladowaniem, ale odkryciem rzeczywistości”<sup>10</sup>.

Pomiędzy autorem i bohaterem, jako do pewnego stopnia bytem samodzielnym, autonomicznym ustanawiają się relacje zbliżone do relacji między osobami. Literatura (sztuka) jest szczególnym widzeniem

jednego człowieka (bohatera w jego jedności ciała i duszy) przez innego człowieka (twórcę, wzbogacającego bohatera o niedostępne mu strony). I w tym miejscu Bachtin ponownie przywołuje postać Chrystusa jako idealny wzór omawianej relacji: „we wszystkich przykazaniach Chrystusa j a i n n y są sobie przeciwstawiani jako absolutna ofiara z siebie i łaska dla innego człowieka. [...] Bóg jawi mi się jako ten, którym powinienem być dla innego człowieka”<sup>11</sup>.

Bachtin jest postrzegany jako jeden z najwybitniejszych dwudziestowiecznych teoretyków literatury (zwłaszcza prozy narracyjnej). Zachowuje on respekt dla cech swoistych literatury, postulat uwzględniania jej „literackości”, ale z drugiej strony nie zamyka jej w jakiejś wieży z kości słoniowej i odseparowuje od innych „szeregów” kultury (jak to czynili jego rówieśnicy z tzw. szkoły formalnej). Odwrotnie – w celu ukazania jej pełni znaczeń nie waha się odsłaniać jej związków z innymi dziedzinami kultury duchowej, głównie filozofii i religii. W jego wydaniu dyskurs teoretycznoliteracki (jak to widać z przytoczonych przykładów) przeplata się z dyskursem filozoficzno-religijnym. W tym też tkwi przyciągająca siła jego prac i tajemnica ich długowieczności.

Ten aspekt jego rozpraw jest widoczny także w znanej książce, poświęconej poetyce prozy Fiodora Dostojewskiego<sup>12</sup>. Już sam wybór autora był symptomatyczny, gdyż ten pisarz po przewrocie październikowym został uznany za „reakcyjnego”, którego znaczenie zmaleje wraz ze zniknięciem epoki kapitalistycznej, która go zrodziła.

<sup>7</sup> M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 412.

<sup>8</sup> Tamże, s. 512.

<sup>9</sup> Tamże, s. 264.

<sup>10</sup> E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1977, s. 274.

<sup>11</sup> M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, dz. cyt., s. 97–98.

<sup>12</sup> Pierwsze wydanie ukazało się w Leningradzie 1928 roku pod tytułem *Problemy twórczości Dostojewskiego*, drugie, znacznie poszerzone i pod nieco zmienionym tytułem *Problemy poetyki Dostojewskiego* w Moskwie w 1963 roku.

Ta reakcyjność wynikała też z jego głębokiej religijności, wyrażającej się w jego oryginalnej chrystologii. Bachtin nie mógł, jak o tym mówił we wspomnianej rozmowie, poruszać związków twórczości autora *Zbrodni i kary* z chrześcijaństwem (w wydaniu wschodnim) i musiał ograniczyć się do analizy strony formalnej jego utworów. Wykazał w drobiazgowej analizie stylistycznej, że Dostojewski stworzył nową odmianę powieści – powieść polifoniczną, która jest znacząco inna od tradycyjnej powieści. Opiera się ona, z grubsza mówiąc, na zasadzie dialogu. Dialog określa relacje osobowe w jej obrębie: pomiędzy autorem (narratorem) i bohaterami oraz pomiędzy bohaterami. Dialog dla Bachtina nie jest wszakże wyłącznie formą językowo-stylistyczną. Jest ona zasadniczą kategorią ontologiczną i epistemologiczną. W omawianej książce pisze dobitnie: „Istnieć – to znaczy dialogowo obcować z innymi. Z końcem dialogu kończy się wszystko. Dlatego dialog właściwie nie powinien i nie może się skończyć”<sup>13</sup>.

Dialog można prowadzić tylko z pełnoprawnymi osobami. Człowieka i wytwory jego działalności („rzeczy brzemiennie w sens”) można poznać tylko w dialogu. Humanistyka jest zatem dialogową formą poznania. Zajmuje się ona, mówiąc najogólniej, sensami. A „sens jest zawsze personalistyczny: zawsze zawiera pytanie, zwrot ku przewidywanej odpowiedzi, zawsze pojawia się tu dwoje ludzi (jako minimum dialogu).

Jest to personalizm nie psychologiczny, lecz personalizm sensów”<sup>14</sup>. Słowo „personalizm” nie pojawia się u Bachtina przypadkowo. Jeśli pytać o jego charakter, to można by z dużym prawdopodobieństwem odpowiedzieć, że jest to personalizm chrześcijański, wywodzący się z naczelnej prawdy – *Ty jesteś*.

\*\*\*

Z Bachtinem był i jest spory kłopot, jeśli idzie o wskazanie jego miejsca na mapie intelektualnej XX wieku. Trudno przypisać go jednoznacznie do którejś z licznych orientacji filozoficzno-naukowej lub metodologicznej. Widziano w nim chrześcijańskiego myśliciela<sup>15</sup>, ale też marksistę, neokantystę, ale i klasyka myśli rosyjskiej, tradycjonalistę, ale i modernistę. Kojarzono go z niemal wszystkimi znaczącymi kierunkami w myśli europejskiej zeszłego stulecia: fenomenologią, filozofią życia, egzystencjalizmem<sup>16</sup>, strukturalizmem, filozofią rosyjską. Akcydentalnie zestawiano z Martinem Buberem, Martinem Heideggerem, Hanssem-Georgem Gadamerem i innymi myślicielami począwszy od Sokratesa i Platona. Wydaje się, że najbliższym mu było do filozofii dialogu i personalizmu, choć niewątpliwie czerpał on z dorobku wielu tradycji filozoficznych, tworząc jednak oryginalną całość. Niniejszy szkic miał wskazać na jeden istotny kontekst jego myśli. Ten temat zasługuje na bardziej szczegółowe zbadanie, ale to już powinno być zadaniem innej pracy.

<sup>14</sup> M. M. Bachtin, *Estetyka słownego twórczości*, Moskwa 1978, s. 372.

<sup>15</sup> Zob. A. Woźny, *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną. Nad studium o Dostojewskim*, Wrocław 1993.

<sup>16</sup> Czesław Miłosz nazwał Bachtina „poprzednikiem Sartre’a o kilka dziesiątków lat” (*Czesława Miłosza autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut*, Kraków 1994, s. 94).

<sup>13</sup> M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. N. Modzelewska, Warszawa 1970, s. 381.



**BIBLIOGRAFIA**

- Bachtin, M., *Estetyka twórczości słownej*, tłum. D. Ulicka, PIW, Warszawa 1986.
- Bachtin, M. M., *Estetyka słownego twórcstwa*, Iskustwo, Moskwa 1978.
- Bachtin, M., *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. N. Modzelewska, PIW, Warszawa 1970.
- Bachtin, M., *W stronę filozofii czynu*, tłum. i wstęp B. Żyłko, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1997.
- Boczarow, S., *Ob odnom razgowie i wokrug niego*, w: tenże, *Siuzety ruskoj literatury. Jazyki ruskoj kultury*, Moskwa 1999.
- Boczarow, S., *Zdarzenie życia*, w: *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. 2, red. D. Ulicka, Universitas, Kraków 2009, s. 63–78.
- Cassirer, E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, Czytelnik, Warszawa 1977.
- Czesława Miłosza autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994.
- Holquist, M., Clark, K., *Mikhail Bakhtin*, Harvard University Press, Cambridge-Massachusetts-London 1984.
- Konkin, S. S., Konkina, A. S., *Michaił Bachtin. Stranicy żyzni i twórcstwa*, Mordovskoe knižnoe izdatel'stvo, Saransk 1993.
- Lichaczow, D., *Wspomnienia*, tłum. B. Żyłko, Wydawnictwo Sedno, Warszawa 2016.
- Woźny, A., *Bachtin. Między marksistowskim dogmatem a formacją prawosławną. Nad studium o Dostojewskim*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1993.

**Mikhail Bakhtin's attitude towards religious spirituality**

(Summary)

The article shows the significance of religion in Mikhail Bakhtin's life and his scientific and philosophical creativity. The article throws light on historical and political context Bakhtin's and his Circle activity. It underlines the role of religious ideas

in Bakhtin's texts in the field of philosophy and theory of literature.

**Key words:** Bakhtin, Bakhtin Circle, religion, philosophy of culture, aesthetic theory, theory of literature

**BOGUSŁAW ŻYŁKO:**

profesor emerytowany Uniwersytetu Gdańskiego, profesor zwyczajny w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Zajmuje się semiotyką kultury (autor książek o szkole tartusko-moskiewskiej), rosyjskimi doktrynami estetycznymi (zwłaszcza literaturoznawczymi) XX wieku, twórczością

naukowo-filozoficzną Michaiła Bachtina, historią idei. Autor wielu przekładów z humanistyki rosyjskiej tego okresu (m. in. opublikował we własnym tłumaczeniu i opracowaniu ponad 10 tomów prac semiotyków z grupy Tartu-Moskwa).